Nr. 42. Kraków, Czwartek 19 Października 1899. Rocznik VIII.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Bracka l. 15, I piętro.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy do Redakcyi lub Administracyi, ul. Bracka l. 15. I. p.

Rękopisów nie zwraca się. Korespondencyj anonimowych nie uwzględnia się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

NAPRZÓD

Numer pojedynczy 7 centów.

Do nabycia w Krakowie v Agencyi dzienników Pl. Maryacki l. 2, we Lwowie w Biurze dzienników L. Plohna, ul. Karola Ludwika, i A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego l. 2, w Tarnowie w biurze p. M. Rokacha.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Czasopismo polityczne i społeczne. — Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Prenumerata wynosi: W Krakowie: (bez odsyłki) rocznie 3·—, półrocznie 1·50, kwartalnie —·75, miesięcznie —·25. W Austryi: rocznie 3·60, półrocznie 1·80, kwartalnie —·90, miesięcznie —·30. W Niemczech: rocznie 7 marek. We Francyi: rocznie 10 franków.

Wychodzi co tydzień — w czwartek.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) 10 ct. — **Nadesłane** po 25 ct. od wiersza. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym pod adresem Administracyi czasopisma.

Pr. III.
76. 1. 99.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Ck. sąd krajowy jako prasowy orzekł w myśl § 493 pk.: Zamieszczony w numerze 40 czasopisma „Naprzód" z dnia 5 października 1899 artykuł „Księdzu wolno obrażać" zawiera znamiona występku z § 300 u. k. Zakazuje się rozszerzania tego artykułu, a zakaz ten należy ogłosić. Zatwierdza się konfiskatę rzeczonego czasopisma, a zabrany nakład ma być zniszczony, albowiem w inkryminowanym artykule stara się autor przez łżenie i wydrwienie poniżyć orzeczenie władzy i pobudzić do pogardy przeciw władzy państwowej.

C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 7 października 1899. *Morelowski.*

Pamiętajcie o funduszu dla prześladowanych!

PRZEGLĄD.

Rada państwa została wczoraj nareszcie otwartą. Na dwa dni przedtem zniosło nowe ministerstwo rozporządzenia językowe Badeniego i Gautscha. Wczoraj na pierwszem posiedzeniu został wybrany prezydentem Izby posłów ponownie dr. Fuchs. Następnie hr. Clary-Aldringen odczytał oświadczenie nowego rządu, w którem uzasadniał zniesienie rozporządzeń językowych koniecznością przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych, zapowiedział wniesienie ustawy językowej i prosił stronnictwa o zgodne współdziałanie. Młodoczesi przerywali mu ciągle krzykami, a gdy skończył, poseł młodoczeski dr. Engel zapowiedział imieniem swego stronnictwa jaknajostrzejszą opozycyę i postawił wniosek o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem ministeryalnem. Wniosek ten uchwaliła Izba jednogłośnie. Posłowie socyalno-demokratyczni postawili wniosek o oskarżenie ministerstwa Thuna za naruszenie konstytucyi, oraz cztery nagłe wnioski, a mianowicie o zniesienie § 14, w sprawie rozruchów w Grasslitz, o zniesienie stempla dziennikarskiego i o zapomogi dla powodzian. Następne posiedzenie Izby odbędzie się jutro.

Sprawa reformy wyborczej do rady miasta Krakowa, poruszona energicznie przez partyę socyalno-demokratyczną, nie da się już ubić milczeniem. Zmusiliśmy pp. radców miejskich do publicznej dyskusyi nad tą kwestyą. W niedzielę odbyła się poufna narada radców stronnictwa demokratycznego, której przebieg i wyniki otoczone są najgłębszą tajemnicą. To unikanie światła dziennego wydaje się nam w wysokim stopniu podejrzanem. Z czem ma się tu kryć stronnictwo demokratyczne? Wszak ono właśnie stanowi większość w radzie miejskiej i dlatego całe społeczeństwo ma prawo domagać się, żeby ta większość powiedziała publicznie, co zamierza zrobić w radzie z reformą wyborczą. Stwierdzamy tu umyślnie fakt, że demokraci mają większość w radzie miejskiej i czynimy ich odpowiedzialnymi za to, co się z reformą wyborczą stanie. W szczególności zaś czynimy za reformę wyborczą odpowiedzialnym p. Rottera, jako głowę stronnictwa demokratycznego; on jest odpowiedzialnym za stanowisko, jakie w tej sprawie zajmą demokraci, on odpowie też za to, co ci panowie uknuli na tajnem posiedzeniu.

Również i stańczycy ujrzeli się zmuszonymi do dyskusyi nad reformą wyborczą. W poniedziałek odbyła się na ten temat pogadanka w klubie konserwatywnym. Z tego, co tam powiedzieli obaj referenci prof. Kasparek i dr. Staniszewski, wynika jasno, że konserwatyści ani nie myślą o jakiemkolwiek rozszerzeniu prawa wyborczego na robotników. Co o reformie wyborczej myśli takie indywiduum jak dr. Caro, nie obchodzi nas wcale, ale wobec kłamliwego przedstawienia sprawy na podstawie fałszywych cyfr, stwierdzamy jeszcze raz, że 14.000 robotników pełnoletnich jest obecnie pozbawionych prawa wyborczego w gminie.

I tych 14.000 robotników nie da sobie zrabować należnego im prawa. Mogą „młodzi" czy „starzy" stańczycy nawoływać w „Czasie" policyę i prokuratoryę przeciwko robotnikom, mogą ubierać te denuncyacye w niewiedzieć jak uczone cytaty niemieckich profesorów — robotnicy pokażą tym policyjnym duszom, jak się zdobywa prawa polityczne. Mowa tow. Daszyńskiego na ostatniem zgromadzeniu ludowem w ujeżdżalni napędziła im porządnego strachu i miotają się w bezsilnej wściekłości. To dopiero początek. Pokażemy tej klice, że nie wolno bezkarnie okradać z praw masy ludu roboczego, który krwawą swą pracą utrzymuje tych pasorzytów.

Do akcyi robotników przyłącza się także drobnomieszczaństwo. Jutro w piątek o 7 wieczorem ma się podobno odbyć zgromadzenie publiczne zwołane przez mieszczan krakowskich w sali strzeleckiej. Na tem zgromadzeniu ma być omawianą kwestya gminnej reformy wyborczej. Tu okaże się, czy i o ile mieszczanie odważą się na współdziałanie z robotnikami. A współdziałanie w tej tak żywotnej kwestyi, w której interesy robotników jak i mieszczaństwa są zarówno angażowane, byłoby jedynie rozumnym krokiem ze strony mieszczaństwa. Robotnicy bowiem w każdym razie, nie oglądając się na żadnych sprzymierzeńców, pójdą swoją drogą i walczyć będą wszelkimi środkami o prawo wyborcze — aż do skutku.

Proces o nadużycia w galicyjskiej kasie oszczędności, toczący się obecnie we Lwowie, wydobywa na jaw coraz jaskrawsze szwindle, których sieć jednakowoż ciągle się zrywa. Już teraz można ocenić, że proces ten nie odsłoni ani cząstki tych oszustw, jakie się systematycznie i w ścisłym związku ze sobą działy w lwowskich instytucyach finansowych. Podrzędne figury posadzono na ławie oskarżonych — główni sprawcy chodzą wolni. Oskarżonym jest np. buchalter Wędrychowski, niższy urzędnik kasy, a dyrektor kasy oszczędności Smolka — przesłuchiwany jest jako świadek. Jeżeli się buchalterowi zarzuca że ślepo słuchał Zimy, to jakaż odpowiedzialność ciąży na Smolce, który był nie urzędnikiem podległym Zimie, lecz równym mu dyrektorem i który jako naczelnik działu hipotecznego pozwalał na fałszowanie bilansu w swoim właśnie dziale? A z zeznań Wędrychowskiego i sędziego śledczego p. radcy Miłaszewskiego zostało udowodnionem, że Smolka o wszystkich fałszerstwach wiedział i świadomie je tolerował. Mimo to Smolka nie siedzi na ławie oskarżonych.

Nie siedzi również na niej Marchwicki, którego wybitny udział w szwindlach popełnianych w kasie jest stwierdzony. Jego chroni na razie nietykalność jako członka Izby panów! Podobno lwowski sąd zażądał wydania go, a jeżeli to prawda, to sądzimy, że Izba nie zawaha się wydać go, jako oskarżonego o pospolitą zbrodnię.

Nie siedzą również na ławie oskarżonych ci, którzy dla politycznych intryg pokryli Galicyę siecią oszustw i defraudacyj. Ich „honor" musi być za wszelką cenę ratowany! Małych złodziei zazwyczaj się łapie — wielcy chodzą wolni...

„Spektator" czyli p. dr. Hupka, rozpisał się w licznych numerach „Czasu" o ruchu ludowym. Poważniejsi czytelnicy „Czasu" powinni spłonąć rumieńcem wstydu, że ich pismo nie może się zdobyć na inny sposób traktowania partyj ludowych i całego ruchu opozycyjnego, jak tylko w tonie błazna cyrkowego, strojącego grymasy i wykręcającego członki. Ten pan Hupka został już przez nas za swoje sumaryczne łganie kilkakrotnie nazwany odpowiednio i nie mamy powodu naszego sądu i dzisiaj cofać, choćby się chował za pseudonimy. To znieważanie ruchu ludowego mści się potem tem energiczniejszą reakcyą u znieważonych i pp. stańczycy będą kiedyś zbierali obfity plon tych urągań i drażnień..., aż się ugnie ta ohydna buta szlacheckich awanturników, którzy nie mogą się jeszcze ciągle pogodzić z faktem, że lud poszedł swoją własną drogą, a opiekunów w rodzaju Hupki zostawił pogardliwie na boku.

Nowy pomysł Lanikiewicza. Mózgownice galicyjskich starostów wysilały się już niejednokrotnie na rozmaite „motywy", dla których mogliby zakazać wiece i zgromadzenia robotnicze. W jednem miejscu biegunka, w drugiem tyfus, w trzeciem cholera, wszystko to było dobrym parawanem dla naszych starostów, kiedy szło o pogwałcenie ustawy. Ale dowcipy te wyczerpały się szybko. Zawsze wedle tego samego szablonu motywować zakaz zgromadzenia to nie politycznie. Zrozumiał to nieoceniony Lanikiewicz i wpadł na nowy pomysł, który zapewne zostanie wkrótce opatentowany i przejdzie na własność wszystkich galicyjskich starostów.

Oto do Borszowic pod Przemyślem zwołali tamtejsi włościanie wiec chłopski. Na wniesione zawiadomienie wydał Lanikiewicz taki ukaz:

Do Piotra Karawana, gospodarza w Borszowicach.

Na dniu 20 września zostało wniesione do tutejszego starostwa podanie o wiec chłopski, przez was podpisane, ale napisane ręką osoby trzeciej. Ponieważ nie mam pewności, czy wiec ten został zwołany za Waszą wiedzą, przeto nie mam pewności, czy będzie spokój na zgromadzeniu i kto za utrzymanie spokoju ma być odpowiedzialnym, przeto zakazuję odbycia tego zgromadzenia. *Lanikiewicz.*

Na taki pomysł nie zdobył się dotąd jeszcze żaden starosta galicyjski! Ale cóż, kiedy zaraz za drugim razem środek ten zawiódł i trzeba się było zwrócić znowu do starej apteczki domowej.

Bo, gdy tensam włościanin po raz drugi wniósł zawiadomienie o zgromadzenie własnoręcznie napisane, nie pozostawało Lanikiewiczowi nic innego, jak sięgnąć po wypróbowany § 6 ustawy o zgromadzeniach i istotnie zakazał je ze względu na „porządek publiczny"...

A „europejczyk" hr. Piniński toleruje spokojnie te wszystkie nadużycia Lanikiewiczów, Bobrzyńskich, Prokopczyców, Dieduszyckich, którzy wszelkiemi siłami starają się, aby naszym posłom nie brakło materyału do interpelacyj i dyskusyj w parlamencie.

„Przedświt" londyński umieszcza od pewnego czasu jako jedyne odgłosy ruchu w Galicyi długie i powiedzmy wprost już nudne polemiki o wyodrębnieniu Galicyi. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby przynajmniej artykuły Veta odznaczały się jakąś głębszą znajomością stosunków politycznych i narodowych w Austryi, czy w Polsce. Ale rozwydrzone te i zaperzone elaboraty Veta pisane nieraz „na kolanie" nie przyczyniają się niczem do wyjaśnienia tej bardzo ważnej sprawy, natomiast sieją systematycznie rozdwojenie między towarzyszami i wytwarzają u wielu ludzi rozgoryczenie na organ socyalistyczny, dający tak bez ogródek swój czysty papier dla poniewierania całej, największej dziś w Polsce organizacyi socyalno-demokratycznej. Arrogancya Veta osądza się sama, ale zohydzanie w „Przedświcie" naszych uczuć patryotycznych, jako frazesów od parady, jest godnem galicyjskiego dziennikarstwa nam wrogiego i „Przedświtowi" chluby nie przynosi. Zaczynać „wyodrębnianie" Galicyi od zniewag i spotwarzań socyalistów polskich w Galicyi, od mędrkowania w żakowskim stylu, to przecież jest robota dobra dla jednostronnego narwańca, ale na to nie powinien pozwalać organ bratni, który pierwszy by się oburzył, gdyby „Naprzód" pozwolił sobie na takie wycieczki przeciwko np. organizacyom w Królestwie. Minęły czasy pomiatania towarzyszami z Galicyi przez lada chłystka, bo dziś mamy za sobą dziesięć lat pracy, ofiar i walk politycznych, toczonych z pewnością więcej świadomie, niż skoki nerwowych „geniuszów" w rodzaju Veta.

Polityka Koła polskiego spotkała się z surową krytyką ze strony człowieka, którego nie można podejrzywać o „przewrotowe" tendencye, konserwatysty, któremu jednak zaciekłość partyjna nie zaćmiła jasnego poglądu na smutną rzeczywissość. W klubie konserwatywnym w dyskusyi nad sytuacyą polityczną wygłosił dr. Benis, sekretarz krakowskiej Izby handlowej, mowę, w której wykazał całą nicość polityki Koła polskiego, pogrążającej Galicyę w otchłani nędzy. Powiedział on dosłownie:

„Historya lat ostatnich uczy, że zewnętrzna polityka Koła, i jego w parlamencie austryackim sytuacya, dla stosunków ekonomicznych kraju była praktycznie obojętną. Bezsilność gospodarcza była niestety stałą towarzyszką politycznych zwycięstw i porażek. Najświetniejsze czasy polityki Koła, czasy hr. Badeniego, szły w parze z tą ciężką i chroniczną depresyą na wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w Galicyi, która do dziś dnia trwa i uboży siły kraju".

Na udowodnienie tego zdania, przytoczył cały szereg cyfr i faktów. Wykazał, że Koło polskie bez wahania godzi się na traktaty handlowe, wydające Galicyę na łup zagranicznych kapitałów, że obojętnie toleruje politykę kolejową rządu, zabijającą wszelki przemysł w Galicyi, słowem, że absolutnie nic nie robi dla kraju. Jako konserwatysta, nie chce jednak dr. Benis rozumieć, że szlachta, stanowiąca większość w Kole, do innej polityki nie jest zdolną, że chcąc mieć inną politykę, trzebaby wprzód wymieść wszystkich Jaworskich, Abrahamowiczów, Dieduszyckich, Górskich itd. z reprezentacyi kraju i zastąpić ich innymi ludźmi. W każdym razie mowa dra Benisa postawiła pod pręgierz całą smutnej sławy politykę Koła polskiego i wrażenia tej mowy nie jest w stanie zatrzeć długa jak tasiemiec odpowiedź posła dra Włodzimierza Kozłowskiego, który musiał przyznać słuszność wszystkim zarzutom dra Benisa, jednemu po drugim. Dziś nędza Galicyi wzrosła do tego stopnia, że nawet w kołach klas rządzących otwierają się już oczy. Mimo to szlachta pragnie utrzymać obecny stan za wszelką cenę. Czy jej się to uda i czy jej to wyjdzie na korzyść — to pokaże niedaleka przyszłość.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do lokalów, gdzie abonują „Naprzód"!

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Każdy kongres doroczny socyalno-demokratycznej partyi Niemiec posiada olbrzymie znaczenie dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego ze względu na doniosłość kwestyj tam poruszanych i na gruntowność, z jaką się tam dyskutuje nad sprawami zasadniczemi. Może najwięcej zainteresowania z tej przyczyny wywołał daleko poza granicami Niemiec tegoroczny kongres niemieckiej socyalnej demokracyi, odbyty w poprzednim tygodniu w Hanowerze, na którym omawiano sprawę rewizyi programu partyjnego. Nietylko w kołach partyjnych, lecz także w burżuazyjnych z niecierpliwością wyczekiwano, co tak silna partya socyalistyczna jak niemiecka powie w tej sprawie pierwszorzędnego znaczenia dla całego socyalizmu.

Od dwóch lat bowiem toczy się w Niemczech gorąca dyskusya w prasie partyjnej nad teoryą naukowego socyalizmu i programem partyjnym. Dyskusyę tę wywołały artykuły tow. Edwarda Bernsteina, człowieka wielce zasłużonego w partyi, który przez czas ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom w Niemczech znakomicie redagował w Zurychu, a następnie w Londynie centralny organ niemieckiej partyi socyalistycznej „Der Sozialdemokrat“, a obecnie, mając zamknięty powrót do Niemiec, żyje na wygnaniu w Londynie. Bernstein, jeden z najuczeńszych i najzdolniejszych teoretyków naukowego socyalizmu, długie lata był jednym z najgorliwszych wyznawców, obrońców i popularyzatorów nauk Marxa i Engelsa, i zajął wybitne miejsce w naukowej literaturze socyalistycznej. W ostatnich latach jednakowoż zmienił znacznie swe dotychczasowe przekonania i wystąpił w prasie partyjnej, a w końcu w osobnej książce z projektem rewizyi obecnych zasad, dążeń i taktyki socyalnej demokracyi.

Przedewszystkiem zwrócił się przeciwko filozoficznym i naukowym podstawom teoryi Marxa i Engelsa. Materyalistyczny pogląd na historyę stanowi oś ich nauki. Według tego poglądu, cały rozwój historyczny ludzkości zależy od rozwoju gospodarstwa społecznego. Wszystkie formy ustroju politycznego i społecznego, a nawet prądy umysłowe, zależą od panującego w danym czasie sposobu produkcyi, od warunków tejże, oraz od sposobu i warunków wymiany i podziału wyprodukowanych dóbr. W myśl tej teoryi można wytłumaczyć, dlaczego dopiero z rozwojem wielkiego przemysłu upadł feudalizm, a powstały nowoczesne kostytucyjne państwa, dlaczego w dalszym rozwoju socyalizm staje się koniecznością historyczną. Teorya ta dawała socyalizmowi naukowe uzasadnienie, stworzyła niezłomną wiarę w niechybne zwycięstwo proletaryatu, wykazując, że dalszy rozwój kapitalizmu przez koncentrowanie kapitału w rękach coraz mniejszej ilości wyzyskiwaczy, a pomnażanie szeregów proletaryatu musi z nieubłaganą koniecznością doprowadzić do upadku obecnej gospodarki, opartej na własności prywatnej, a doprowadzić do gospodarki socyalistycznej, opartej na własności wspólnej. Ta nauka wyprowadziła socyalizm z rzędu utopij, marzeń, dowolnych pragnień. Otóż Bernstein wystąpił przeciwko tej nauce i cofnął się na stanowisko dawnych utopistów, twierdząc, że rozwój ekonomiczny nie decyduje o całym rozwoju społeczeństwa, że rozwój kapitalizmu nie idzie tą drogą, którą przepowiedział Marx, bo drobny przemysł i drobna gospodarka rolna nie upadają, że więc nie musi koniecznie doprowadzić do urzeczywistnienia socyalizmu.

Z drugiej strony zarzucił jednak socyalnym demokratom, że oni właśnie są utopistami, bo dążąc do przekształcenia społeczeństwa, stoją na czysto klasowem, robotniczem stanowisku. Drogą rewolucyjną niczego nie dokonają, trzeba więc iść ręka w rękę z stronnictwami burżuazyjnemi, wytargowywać od nich od czasu do czasu jakieś ustępstwa na korzyść robotników i w ten sposób bez walki, spokojnie starać się o powolną przemianę obecnych stosunków. Tak wygląda socyalizm Bernsteina.

Poglądy te zyskały sobie nieco zwolenników w partyi, między innymi posłowie tow. Schippel, Auer, Vollmar, Heine, David, Elm i inni, stanęli po stronie Bernsteina. Ale ogromna większość partyi z tow. Beblem, Liebknechtem, Singerem, Kautskym i Mehringiem na czele, odrzuciła je stanowczo, obstając przy dawnem stanowisku naszych mistrzów Marxa, Engelsa i Lassalla. Rozpoczęła się dyskusya. Dawny przyjaciel Bernsteina tow. Karol Kautsky, najlepszy znawca marksowskiej teoryi naukowego socyalizmu, w szeregu świetnych artykułów i ostatecznie w znakomitej książce zbił wszystkie twierdzenia Bernsteina. Wykazał, że rozwój kapitalizmu idzie właśnie tą drogą, którą przewidział Marx, że zdąża do zupełnego zmiażdżenia drobnego przemysłu i musi w końcu doprowadzić do urzeczywistnienia się socyalizmu. Wobec cego i taktyka socyalnej demokracyi nie może uledz zmianie; socyalna demokracya musi pozostać partyą czysto klasową i rewolucyjną.

Ostateczne załatwienie tej kwestyi miał przynieść kongres hanowerski i oświadczyć się, czy socyalna demokracya niemiecka ma kroczyć dotychczasową drogą, czy też przyjąć poglądy Bernsteina. Referował tę kwestyę długoletni wódz partyi, poseł tow. Bebel. Przedłożył on kongresowi rezolucyę oświadczającą, że w pewnych kwestyach może partya współdziałać z postępowemi stronnictwami burżuazyjnemi, ale zachowuje nadal swój klasowy charakter i nie zmienia swych dotychczasowych zasad, żądań i taktyki. Rezolucyę tę uzasadnił w znakomitej 6-godzinnej mowie, w której gruntownie zbił projekty Bernsteina i oświadczył w końcu: „Gdyby poglądy te przyjęły się w partyi, to 36 lat nadaremnie pracowałem, to wystąpię z partyi!“ Mowa tow. Bebla wywarła głębokie wrażenie. W trzydniowej dyskusyi, jaka się nad tą kwestyą wyłoniła, ujawniły się trzy prądy. Nieliczna garstka stanęła po stronie Bernsteina, ogromna większość po stronie tow. Bebla, a mała grupa z weteranem socyalizmu posłem tow. Liebknechtem na czele (między nimi także posłowie tow. Singer i dr. Schönlank) stanęła na najskrajniejszem rewolucyjnem stanowisku, zwalczając wszelkie współdziałanie ze stronnictwami burżuazyjnemi.

W głosowaniu uchwalono pierwszą część rezolucyi Bebla 205 głosami przeciwko 34, a drugą część 216 przeciwko 21 głosom. Odrzucono zatem ogromną większością poglądy Bernsteina. „Zostajemy tem, czem byliśmy dotąd“ — jak powiedział tow. Bebel.

Następnie załatwił kongres drugą kwestyę, pozostającą w związku z poprzednią, mianowicie stanowisko socyalnej demokracyi wobec militaryzmu. Kwestyę tę wywołał poseł tow. Schippel, który wystąpił w artykułach i mowach ze zdaniem, że wobec obawy wojny z Rosyą, muszą socyaliści niemieccy głosować za wydatkami na armię. To sprzeciwiało się dotychczasowemu stanowisku socyalnej demokracyi, która jako partya międzynarodowa potępia militaryzm i sprzeciwia się wszelkim wydatkom na cele wojskowe, a na razie jako formy przejściowej przed wprowadzeniem powszechnego rozbrojenia domaga się zniesienia armii stałej i wprowadzenia na jej miejsce powszechnego uzbrojenia ludowego, czyli milicyi. I w tej sprawie stanął kongres na dotychczasowem stanowisku partyi, odrzucając ogromną większością pogląd Schippla jako nie socyalistyczny.

Tak więc kongres hanowerski wywiązał się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich prawdziwych socyalnych demokratów. Odrzucił niedojrzałe pomysły rewizyi programu i taktyki partyjnej i pokazał, że socyalna domokracya nie przestała być rewolucyjną partyą robotniczą, stojącą na gruncie naukowego socyalizmu w duchu Marxa. Pokazał wreszcie, że wszelkie kompromisowe teorye, mające na celu odciągnięcie proletaryatu od walki klasowej, a zamienienie partyi w radykalno-reformatorskie stronnnictwo burżuazyjne, nie znajdą podatnego gruntu w szeregach robotniczych.

Burżuazya cieszyła się z góry, że poglądy Bernsteina doprowadzą na kongresie hanowerskim do rozłamu w łonie partyi. Tymczasem mimo gozącej dyskusyi — rozłam żaden nie nastąpił. Przewodniczący kongresu tow. Singer w końcowem przemówieniu zupełnie słusznie stwierdził jednomyślność kongresu we wszystkich najważniejszych kwestyach. „Pozostajemy — mówił dalej — starą socyalno-demokratyczną partyą, której ostatecznym celem jest usunięcie burżuazyjnego społeczeństwa“.

I taką rewolucyjną, proletaryuszowską partyą pozostanie socyalna demokracya zawsze.

Ruch cennikowy drukarzy.

Najsilniejszą organizacyę zawodową mają robotnicy drukarscy. W Austryi należy 90 procent robotników drukarskich do związku zawodowego. Związek austryacki należy zaś do międzynarodowej organizacyi drukarzy. Bardzo wysokie wkładki, opłacane przez towarzyszów drukarskich na rzecz organizacyi, stworzyły silne fundusze, obracane na samopomoc i walkę o uzyskanie lepszych warunków pracy. To też towarzysze drukarscy doprowadzili do tego, że zmusili właścicieli drukarń do zawarcia z nimi ugody cennikowej. Cennik obowiązuje przez kilka lat, poczem obie strony traktują o nowy cennik odpowiadający zmienionym w tym przeciągu czasu warunkom. Obecnie właśnie upływa z 31 grudnia b. r. termin ugody cennikowej zawartej przed 4 laty. Towarzysze drukarscy przedłożyli więc pryncypałom nowy cennik, domagający się skrócenia dnia roboczego z 9 na $8^1/_2$ godzin i skromnego podwyższenia płac, na przeciąg 3 lat.

Właściciele drukarń, widząc przed sobą potężną organizacyę robotniczą, założyli szybko kartel właścicieli drukarń w Austryi, którego statut zatwierdził im hr. Thun w przeciągu kilku dni w ostatnich chwilach swych rządów.

Obie te organizacye — pryncypałów i robotników — odbyły 1 bm. we Wiedniu wspólną konferencyę dla ułożenia warunków nowego cennika. Z Galicyi wzięli udział w tej konferencyi jako delegaci ze strony pryncypałów pp. Anczyc, Neumann, Kornecki i Bednarski, ze strony robotników tow. Theodorczuk, Obirek i Hudec. Pryncypałowie nietylko, że odrzucili cennik proponowany przez robotników, ale sami ośmielili się zaproponować cennik gorszy od dotychczasowego i to na 6 lat. Zamiast podwyższenia płac wobec rosnącej drożyzny, proponowali przedsiębiorcy zniżkę płac, a o skróceniu dnia roboczego ani słyszeć nie chcieli.

Nie pomogły żadne argumenty ze strony delegatów robotników, którzy wykazali cyfrowo podrożenie środków żywności, zwrócili uwagę na nowy ciężar, nałożony na nich w postaci podatku osobisto-dochodowego w kwocie około 12 złr., dalej na to, że w Niemczech minimum płacy jest wyższe niż w Austryi, na wprowadzenie maszyny do składania, pozbawiającej pracy mnóstwo robotników.

Na te argumenty odpowiadali pryncypałowie cynicznemi uwagami, jak np., że odzież potaniała, że robotnicy są złymi patryotami, skoro wolą szukać pracy za granicą, niż taniej pracować w ojczyźnie itp. Gdy w końcu oświadczyli, że nie zgodzą się absolutnie na żadne ustępstwa, nie pozostawało naszym towarzyszom nic innego, jak opuścić konferencyę, co też uczynili. Tak więc konferencya została zerwaną.

Za to zerwanie układów chcą teraz pryncypałowie zrobić odpowiedzialnymi robotników. Dlatego musimy tu odeprzeć szerzone przez nich fałsze i stwierdzić, że właśnie pryncypałowie rozbili konferencyę swojem oświadczeniem, iż żadnego żądania robotników nie uwzględnią.

Stoimy więc w przededniu wielkiej walki cennikowej, wywołanej uporem pryncypałów, który może doprowadzić do tego, że walka ta przybierze formę generalnego strejku robotników drukarskich.

Szanse sytuacyi są bezwarunkowo korzystniejsze dla robotników niż dla pryncypałów. Wprawdzie strejk może spowodować pryncypałów do wprowadzenia maszyn do składania, które zaoszczędzają około $^2/_3$ dotychczasowych sił roboczych, ale nie jest to tak łatwą rzeczą; maszyny te bowiem są przedewszystkiem bardzo drogie, a powtóre wymagają robotników, jakkolwiek nieukwalifikowanych, ale bardzo inteligentnych. Nie zdołają więc pryncypałowie zastąpić strejkujących zecerów. Robotnicy zaś drukarscy mają dobrze zorganizowane kasy strejkowe, na rzecz których płacili stale 1 procent swego zarobku, a od czasu rozbicia się układów po 2 procent. Nadto przyjdą im z pomocą pieniężną zagraniczne organizacye drukarskie, oraz zorganizowani robotnicy innych zawodów w Austryi. Wszystko więc przemawia za tem, że solidarność robotnicza zwycięży w tej walce chciwość wyzyskiwaczów.

Będzie to walka wielkiego znaczenia dla wszystkich robotników, którzy też pilnie powinni śledzić cały przebieg tego ruchu cennikowego drukarzy. Mają tu bowiem przed sobą typowy objaw walki pracy z kapitałem, prowadzonej z obu stron z całą świadomością, doświadczeniem i zastosowaniem wszelkich środków stworzonych przez organizacyę. Ruch robotników drukarskich powinien się stać wzorem dla całego ruchu zawodowego.

Drukarze maszerują na czele całego proletaryatu w walce o polepszenie doli, toteż robotnicy wszystkich zawodów poprą ich w tej nowej walce z całą energią.

Kongres partyi socyalno-demokratycznej w Bernie.

(Ciąg dalszy.)

Tow. dr. Hankiewicz (Rusin) oświadcza się za rezolucyą ogólnego zarządu, ewentualnie z opuszczeniem ustępu o języku pośredniczącym. Imieniem ruskiej partyi socyalno-demokratycznej składa następujące oświadczenie:

My ruscy socyalni demokraci stoimy na stanowisku międzynarodowej solidarności proletaryatu wszystkich narodów w Austryi i wiemy, że tylko w tem braterskiem przymierzu także i nasz naród, który w jednej z swych części należy do tego państwa, może zdobyć narodową niepodległość. Nie chcemy jednak spuszczać z oka faktu, że wśród słupów granicznych tego państwa żyje tylko część naszego ludu, a że za kordonem olbrzymia większość ukraińskiego narodu pod jarzmem carskiego absolutyzmu musi znosić zupełne wyzucie z praw narodowych, które ma prowadzić do jej narodowej śmierci. Jesteśmy przekonani, że międzynarodowa potęga proletaryatu tylko wtedy się rozwinie, gdy każdy naród będzie rozstrzygać o swej historyi. Wiemy, że społeczne i polityczne oswobodzenie warunkuje także narodową emancypacyę. Ruscy socyalni demokraci dążą dlatego do narodowej wolności swego całego narodu, aby zjednoczony i oswobodzony lud ruski stanął jako równowartościowy członek w rzędzie narodów.

Tow. Kristan (Słoweniec) popiera rezolucyę wniesioną przez słoweński komitet wykonawczy, która domaga się autonomii narodów bez względu na terytorya, gdyż z powodu pomięszania różnych narodowości nie dadzą się narodowe terytorya odgraniczyć.

Tow. Gerin (Włoch) uważa kwestyę narodowościową za sprawę burżuazyi. Socyalna demokracya powinna się zajmować tylko walką klasową.

Tow. Pernerstorfer (Wiedeń) broni rezolucyi zarządu partyjnego i polemizuje z czeskimi towarzyszami, którzy domagają się nietylko narodowej autonomii, lecz także ekonomicznego wyodrębnienia dla każdego narodu.

Tow. Krejci (Pilzno) żąda opuszczenia drugiej części rezolucyi, a wstawienia ustępu, protestującego przeciwko pogwałceniu mniejszości narodowych.

Tow. dr. Ellenbogen (Wiedeń) sądzi, że rezolucya przedłożona przez zarząd partyjny nie usuwa sposobności do zatargów narodowych. Terytorya narodowe nie dadzą się odgraniczyć, natomiast należałoby stworzyć czysto narodowe korporacye, gdyż w przeciwnym razie zawsze powstawałyby pokrzywdzone mniejszości.

Tow. poseł Zeller (Niemiec z Czech północnych) oświadcza się za rezolucyą tow. Nemeca.

Tow. Winarsky (Wiedeń) polemizuje z tow. Kristanem i Ellenbogenem i wnosi, aby kongres wybrał komisyę dla rozpatrzenia wniosków w tej kwestyi; komisya ta ma się składać z komisyi ogólnego zarządu partyjnego (4 członków) oraz z 2 Niemców, 2 Czechów, 1 Polaka, 1 Rusina, 1 Słoweńca i 1 Włocha.

Tow. Preussler (Wiedeń) popiera rezolucyę zarządu partyjnego przeciw wywodom tow. Kristana i dra Ellenbogena.

Tow. dr. Liebermann (Przemyśl) oświadcza się za rezolucyą tow. Nemeca, ponieważ ta nie zawiera praktycznego programu, lecz tylko zasadniczą deklaracyę.

Tow. Vaniek (Czech z Budziejowic) sprzeciwia się ustanowieniu nowych granic, które ze względu na ruch ludności wciąż zmieniaćby trzeba. Na razie należy obmyśleć tylko skuteczną ochronę mniejszości narodowych.

Wniosek tow. Winarsky'ego uchwalono i wybrano do komisyi tow. Hannicha, Resla (Niemcy), Vańka, Bernera (Czesi), dra Liebermanna (Polak), dra Hankiewicza (Rusin), Kristana (Słoweniec), Gerina (Włoch), a nadto obu referentów tow. Seligera i Nemeca.

Rewizya programu partyjnego.

Referent tow. dr. Ellenbogen wykazuje potrzebę dokładniejszego opracowania i rozwinięcia niektórych punktów naszego programu, jak np. programu agrarnego i gminnego, a nadto nadania programowi jednolitszej formy, gdyż program hainfeldzki jest tylko zbiorem luźnych rezolucyj. W tym celu stawia referent następujące wnioski:

1. Nad tym punktem nie otwiera się dyskusyi.
2. Kongres wybiera komisyę złożoną z 5-ciu członków dla rewizyi programu partyjnego.
3. Towarzysze, którzy projektują jakieś zmiany w programie, są obowiązani odesłać swe wnioski do tej komisyi.
4. Komisya ma prawo kooptacyi.

Tow. Daszyński stawia następujący wniosek: Komisya jest obowiązaną na 6 miesięcy przed następnym ogólnym kongresem przedłożyć ogólnemu zarządowi partyjnemu i narodowym komitetom wykonawczym projekt programu.

Wnioski referenta i posła tow. Daszyńskiego uchwalono. Do komisyi zostali wybrani tow. dr. Adler, dr. Ellenbogen, Daszyński, Schuhmeier i Steiner.

Ochrona robotnicza.

Referent tow. poseł Hannich po wyczerpującym referacie, w którym przedstawił warunki socyalno-politycznej pracy w Austryi, przedkłada do uchwalenia następującą rezolucyę:

Wychodząc z stwierdzonego wielokrotnie faktu, że współczesny wielki przemysł nawet przy niezbyt długim dniu roboczym i przy odpowiednich środkach ochronnych dla robotników, wymaga intensywnego natężenia sił robotników, a temsamem niezmiernego zużywania ludzkiego materyału roboczego, gdy przeciwnie drobny przemysł może się utrzymać jedynie za pomocą bez miary przedłużonego dnia roboczego, — żąda obradujący w Bernie ogólny kongres austryackiej socyalnej demokracyi dla zdanej na pastwę nędzy ludności pracującej w mieście i na wsi jaknajdalej idącej ochrony robotniczej. Wprawdzie robotnicy przez to, że utrzymują obecnie cały ustrój państwowy i społeczny, a są ekonomicznie słabsi, mają niezaprzeczone prawo do koniecznej ochrony ze strony państwa i ustawodawstwa. Ale ze względu

na to, że parlament austryacki w swym obecnym składzie jest całkiem zdeklarowauą reprezentacyą klasową, a na domiar ta reprezentacya klasowa przez niezręczność i absolutystyczne skłonności dotychczasowych rządów, jakoteż przez nieumiarkowany, bezmyślny i bezcelowy spór językowy slronnictw burżuazyjnych, została zupełnie unieruchomioną i do rozwiązywania zadań socyalno-politycznych stała się nie zdolną, — wzywa kongres robotników w Austryi jak najgoręcej, ażaby przez przyłączenie się do już istniejących organizacyj zawodowych i rozgałęzianie tychże chwycili się samopomocy celem dokonania poprawy położenia klas roboczych i uzdolnienia proletaryatu do ekonomicznej i politycznej walki o oswobodzenie.

Jakkolwiek w obecnych zupełnie rozprzężonych stosunkach politycznych w Austryi nie można się spodziewać akcyi ustawodawstwa na korzyść robotników, oświadcza kongres, iż robotnicy nie dadzą się co do tego oszukać i będą też rozszerzali to zapatrywanie, że każda rzeczywista reforma społeczna musi mieć za przedmiot przedewszystkiem zdolnego do pracy robotnika, a za cel możliwie jak najdalej idące ograniczenie jego wyzysku, i że przeto reformy społeczne w tym duchu nie mogą być przeprowadzone przez wyzyskiwaczy, lecz tylko przez świadomą celu akcyę wyzyskiwanych.

Ustawodawstwo ochronne, które ma osiągnąć swój cel, musi objąć przynajmniej następujące sprawy:

1. Zupełna wolność koalicyi i ustawowe uznanie umowy o płacę między robotnikami i kartelów robotniczych.

2. Ośmiogodzinny maksymalny dzień roboczy bez zastrzeżeń i wyjątków.

3. Zakaz pracy nocnej (z wyjątkiem tych przedsiębiorstw, których techniczna natura nie dozwala przerwy).

4. Zupełny spoczynek niedzielny od soboty wieczorem do poniedziałku z rana.

5. Zakaz zatrudniania dzieci przed 14 rokiem życia.

6. Wykluczenie pracy kobiet z zawodów szkodliwych specyalnie dla organizmu kobiecego.

7. Wszystkie te postanowienia mają się odnosić do przedsiębiorstw wszystkich stopni (przemysł wielki, przewozowy, rzemieślniczy, domowy).

8. Ustawodawstwo ochronne należy w odpowiedni sposób rozszerzyć na robotników rolnych.

9. Za przekraczanie tych postanowień przez przedsiębiorców powinny być nałożone na nich kary aresztu.

10. Organizacye robotnicze, zawodowe lub miejscowe, mają za pomocą wybranych przez nie inspektorów współdziałać w kontroli praktycznego przeprowadzenia ustawodawstwa ochronnego.

Tow. poseł Kozakiewicz stawia następujący wniosek:

Zważywszy, że dzisiejsza ochrona robotnicza jest powierzona różnym organom wykonawczym; że te władze nie mogą się wyzbyć skostniałego biurokratyzmu; że istniejącym władzom wykonawczym przydzielono nowe agendy, a w przyszłości liczba tych agend musi wzrosnąć (urząd statystyki pracy, urząd stręczenia pracy); że tylko w takim razie możemy się spodziewać pełnej ochrony robotniczej równomiernego traktowania tych wszystkich zadań, jeżeli ta dziedzina będzie fachowo i według demokratycznych zasad kierowaną, — uchwala kongres: Należy propagować myśl utworzenia urzędu pracy w duchu powyższych motywów. Wzywa się zarząd partyjny i Związek posłów socyalno-demokratycznych, by poczynili potrzebne kroki, mogące to żądanie urzeczywistnić.

Konferencya pomocników handlowych, odbyta w Pradze, w czasie Wielkiej Nocy 1899, nadesłała następujący wniosek:

Poleca się zarządowi partyjnemu, ażeby w porozumieniu z organizacyą pomocników handlowych rozwinął agitacyę, aby zorganizowani robotnicy nie robili zakupów w niedzielę, a to zapomocą propagandy w prasie partyjnej, na konferencyach partyjnych i na zgromadzeniach publicznych. Koszta tej agitacyi mają ponosić krajowe organizacye pomocników handlowych.

Tow. Rouszar (Praga) proponuje wybór komisyi, którąby wypracowała projekt nowej ustawy przemysłowej; posłowie socyalno-demokratyczni wnieśliby następnie projekt ten w parlamencie.

Tow. Müller (Graz) wnosi: 1) żeby posłowie socyalno-demokratyczni wnieśli jaknajrychlej w parlamencie projekt ustawy, zaprowadzającej 8-godzinny dzień roboczy dla hutników; 2) żeby ze względu na to, że urzędowo stwierdzone miejscowe płace robotników, służące za podstawę do wymierzania 60-procentowego wsparcia dla chorych, już nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom, przez co robotnicy chorzy ponoszą dotkliwą szkodę, dążyć energicznie do ponownego, odpowiadającego rzeczywistości uregulowania tej sprawy.

Tow. Kränkl (Falknów) stawia następującą rezolucyę: Ustawa o przymusowych stowarzyszeniach górniczych z 14 sierpnia 1896 r. i ustawa o kasach brackich z r. 1899 zmuszają górników do przyjmowania wyboru na delegatów stowarzyszeń i wydziałowych kas brackich. Ponieważ często się zdarza, że w wykonywaniu ich funkcyj, t. j. w zastępowaniu interesów górników wobec zarządów kopalń te ostatnie wybranym przeszkadzają w ten sposób, że ich po prostu wyrzucają z roboty, gdy korzystają z ustawą zagwarantowanego, szczupłego prawa, a reprezentanci robotników, delegaci stowarzyszeń i wydziałowi kas brackich, są zdani na pastwę tej samowoli i brutalnych zachcianek przedsiębiorców bez żadnej ochrony, uchwala kongres: Związek posłów socyalno-demokratycznych ma wniesione już poprawki do wymienionych ustaw, dotyczące ochrony delegatów przymusowych stowarzyszeń górniczych i wydziałowych kas brackich, w parlamencie urgować i energicznie się starać o przeparcie tychże.

Tow. Job (Czechy) wnosi polecić posłom soc.-dem., aby postarali się u rządu o przedłożenie parlamentowi reformy ustawy o kasach chorych w myśl żądań powiatowych kas chorych.

Tow. Preussler (Wiedeń) stawia wniosek, domagający się od naszych posłów odpowiednich kroków celem polepszenia doli robotników w hutach szklanych.

Tow. Vaniek (Budziejowice) żąda agitacyi celem wyjaśnienia robotnikom szkodliwości książek robotniczych i konieczności zniesienia tychże.

Tow. Benesch (Trebicz) domaga się zakazu pracy w godzinach dodatkowych.

Tow. Theodorczuk (Kraków) wnosi: Zważywszy, że 8-godzinny dzień roboczy w wielkim przemyśle okazał się w praktyce nietylko wielkim krokiem naprzód w kierunku fizycznego i moralnego podniesienia robotników, lecz także pod względem finansowym i technicznym nie natrafił na poważne trudności, uchwala kongres: Wzywa się Związek posłów socyalno-dem., by wniósł w parlamencie projekt ustawy, wprowadzającej 8-godzinny maksymalny dzień roboczy dla wszystkich robotników w przedsiębiorstwach państwowych, krajowych i gminnych. W przedsiębiorstwach wymagających dłuższego czasu pracy, należy wprowadzić 2 szychty; w takich zaś, które wymagają nieprzerwanej pracy, 3 szychty.

Tow. dr. Stark (Karlsbad) wnosi rezolucyę w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej w kasach chorych.

Tow. Salamander (Lwów) w miejsce tej rezolucyi proponuje polecić Związkowi posłów soc. dem., by jaknajrychlej wniósł w parlamencie projekt reformy ustawy o kasach chorych na podstawie uchwał zjazdów kas chorych.

Tow. Tuller (Leoben) domaga się ustawy przeciw kartelom.

Tow. Teller (Nowy Sącz) wnosi rezolucyę, wzywającą posłów soc. dem., aby wystąpili przeciwko konkurencyi ze strony pracy więźniów.

Tow. Beyer (Göding) domaga się ustawowego 8 godzinnego czasu pracy dla fabryk tytoniu i cygar.

Komitet kobiet pracujących domaga się agitacyi za skróceniem dnia roboczego dla kobiet, za u wolnieniem ich od pracy w sobotę popołudniu, za wprowadzeniem kobiet-inspektorek przemysłowych i za wybieralnością kobiet do sądów przemysłowych.

Nadto wpłynęło jeszcze kilka mniej ważnych wniosków.

Wobec takiej ilości wniosków wybrano komisyę dla rozpatrzenia ich, do której weszli tow. Hueber, poseł dr. Verkauf, Salamander, Rouszar i Preussler.

Międzynarodowa socyalna demokracya i walka narodowościowa w Austryi.

Imieniem komisyi, która przedyskutowała wszystkie wnioski w tej kwestyi, proponuje referent tow. Seliger pięć przedłożonych w pierwotnej rezolucyi punktów przyjąć w następującem brzmieniu:

1. Austryę należy przekształcić na demokratyczne narodowościowe państwo związkowe.

2. W miejsce historycznych krajów koronnych mają zostać utworzone narodowo rozgraniczone ciała autonomiczne, których ustawodawstwo i administracyę sprawowałyby rady narodowe, wybierane na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania.

3. Wszystkie terytorya autonomiczne tegosamego narodu tworzą jednolity narodowy związek, który swe narodowe sprawy załatwia całkiem autonomicznie.

4. Prawo mniejszości narodowych chroni osobna ustawa, którą ma uchwalić parlament.

5. Nie uznajemy żadnego narodowego przywileju i dlatego odrzucamy żądanie języka państwowego; o ile potrzebnym jest język pośredniczący, to rozstrzygnie parlament.

Obaj referenci tow. Seliger i Nemec umotywowali obszernie ten wniosek komisyi, zwracając uwagę na to, że przeszedł on w komisyi po gruntownej dyskusyi jednogłośnie, że zadowalnia on potrzeby wszystkich narodów, i że dlatego powinieu go kongres również jednogłośnie uchwalić.

Na wniosek tow. Krapki uchwalił kongres rezolucyę ogólnego zarządu partyjnego ze zmianą proponowaną przez komisyę bez dyskusyi jednogłośnie. (*Huczne, długotrwałe oklaski i okrzyki: Wiwat! Hoch! Na zdar!*)

Następnie tow. Reger (Bielsko) złożył imieniem polskiej delegacyi następujące oświadczenie:

Proletaryat polski, zorganizowany w partyi socyalno-demokratycznej, działa i pracuje solidarnie z organizacyami proletaryatu całej Europy. Położenie jego jest jednak o tyle cięższem i wyjątkowem, że naród polski rozdzielono gwałtem na trzy części kordonami granicznymi, że wspólna praca całego proletaryatu polskiego jest nadzwyczajnie utrudnioną, a srogi ucisk narodowościowy w zaborze rosyjskim i pruskim stoi na przeszkodzie zarazem samej organizacyi proletaryatu polskiego. Dlatego socyaliści polscy wszystkich trzech zaborów pracują wytrwale nad usunięciem tej strasznej krzywdy narodu polskiego i dążą do zjednoczenia w przyszłości wszystkich trzech zaborów w jedną politycznie i narodowo niezależną całość, do wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.

Przewodniczący tow. Popp: Kongres przyjmuje to oświadczenie do wiadomości.

(Dokończenie nastąpi).

Otwarcie parlamentu a socyalna-demokracya.

Z tym porządkiem dzlennym odbyły się w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek w całej Austryi zgromadzenia ludowe, na których partya socyalno-demokratyczna zaznaczyła swoje stanowisko w obecnej sytuacyi politycznej. Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalono następującą rezolucyę:

Dzisiejsze zgromadzenie ludowe oświadcza w myśl wywodów referenta: Przez dymisyę zbrodniczego i wiarołomnego ministerstwa Thun-Kaizl otrzymało zdeptane prawo i tłumione sumienie ludu tylko częściową satysfakcyą. Próba ponownego rządzenia Austryą w absolutny sposób — haniebnie się rozbiła. Obowiązkiem parlamentu jest te liczne pogwałcenia prawa nie pozostawić bez zadośćuczynienia. Wzywamy związek posłów socyalno-demokratycznych, aby się postarał o to, żeby zbrodniarze stanu nie uszli swym sędziom.

Ludowi nałożono w drodze § 14 straszne ciężary, Narzucenie podatku od cukru spowodowało podrożenie tego ważnego środka żywności, a podwyższenie cła od nafty musi wkrótce spowodować podrożenie tejże. Wobec panującej drożyzny najważniejszych środków żywności trzeba bezwzględnie wynieść ten spadek Thuna i Kaizla.

Przez ugodę z Węgrami jednakowoż grożą i przyszłości ludów austryackich straszne skutki: utrata zagranicznych rynków, brak pracy dla proletaryatu przemysłowego, dalsze poorożenie chleba. Na to istnieje tylko jepen środek: zniesienie ugody stworzonej za pomocą § 14, zniesienie podatku od cukru i cła od nafty.

Zdaniem zgromadzonych rozumie się samo przez się, że związek posłów socyalno-demokratycznych wszelkiemi siłami poprze to żądanie. Trzeba jednak i posłom stronnictw burżuazyjnych przypomnieć seryo i z naciskiem obietnice tak często dawane ludowi w czasie wyborów. Jeżeli w całej Austryi nie ma być poznanem ich wrogie ludowi usposobienie i jeśli nie ma zostać zerwaną z nich obłudna maska, to właśnie teraz pora, aby spełnili swe przyrzeczenia. Jeżeliby podjęto próbę usunąć cesarskie rozporządzenia dotyczące ugody z pod natychmiastowych obrad, to czynimy z góry odpowiedzialnymi za to nietylko rząd hrabiego Clary, lecz także i stronnictwa burżuazyjne prawicy i lewicy.

Przez zniesienie rozporządzeń językowych nie został usunięty spór narodowościowy w Austryi. Miejsce jednej kupionej partyi narodowej zajęła druga, która w zamian za to będzie musiała zapłacić grubą cenę z kieszeni ludu. Żądamy, aby nareszcie spór językowy, a temsamem sposobność korunpowania całego życia politycznego, został usunięty.

Związek posłów soc.-dem. nie powinien ścierpieć, ażeby nanowo się rozpoczęła szaherka narodowymi przywilejami i ażeby zato ekonomiczne i polityczne interesy ludu zostały pominięte.

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że Związek posłów soc.-dem., poparty zaufaniem ludu pracującego, wyzyska obecną sytuacyę, aby w drodze parlamentarnej, która dotąd przez zbrodnie rządów i szaleństwo stronnictw szowinistycznych była zagrodzoną, prowadzić uporczywą, nieznużoną walkę o polityczne i ekonomiczne interesy mas ludowych.

W Wiedniu odbyło się w przeddzień otwarcia parlamentu 18 takich zgromadzeń, z których 5 komisarze policyjni rozwiązali, między niemi jedno z powodu mowy tow. Daszyńskiego.

We Lwowie odbyło się w poniedziałek w Domu Robotniczym zgromadzenie ludowe, na którem na powyższy temat referował tow. Hudec. W dyskusyi napiętnował tow. Maryan Rosenberg rządy starosty Bobrzyńskiego w Borysławiu. Po uchwaleniu powyższej rezolucyi, referował tow. Mięsowicz o prawie wyborczem do gminy, poczem uchwalono rezolucyę domagającą się powszechnego głosowania do rady miejskiej, gdyż obecnie jest we Lwowie 20.000 pełnoletnich mężczyzn, pozbawionych tego prawa.

W Przemyślu uchwalono powyższą rezolucyę na zgromadzeniu ludowem w niedzielę, o którem donosimy na innem miejscu.

W Nowym Sączu zakazało starostwo zwołanego na wtorek zgromadzenia z powodu, że zawiadomienie zostało zapóźno wniesione. Wobec tego urządzili robotnicy we wtorek w lokalu „Siły“ poufne zgromadzenie, które jednakowoż bez najmniejszego powodu rozwiązał komisarz starostwa Skrobaczewski. Zgromadzeni, śpiewając Czerwony Sztandar, udali się w pochodzie przed starostwo, gdzie wznieśli okrzyki przeciwko § 14, poczem obeszli w koło Rynek i udali się na ulicę Lwowską przed lokal Stowarzyszenia robotników budowlanych, następnie powrócili przed Starostwo, gdzie jeszcze raz wznieśli okrzyki, a w końcu znowu przed lokal „Siły“, skąd po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru rozeszli się spokojnie. Żadnych aresztowań nie było.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. W piątek 13 bm. odbył się w lokalu pomocników handlowych odczyt na temat: „Rozwój partyi socyalno-demokratycznej w roku 1899“ wygłosił go tow. Witołd Reger.

W sobotę 14 bm. odbyło się bardzo liczne poufne zgromadzenie robotników żydowskich. O celach organizacyi mówili w żargonie tow. Oesterreicher i Frey, po polsku tow. Wityk i Witold Reger. Postanowiono wydać odezwę w żargonie do przemyskich robotników żydowskich.

W sobotę o godz. 12 w południe odbyło się publiczne zgromadzenie, robotników i majstrów piekarskich, z porządkiem dziennym: 1. Ustawa o spoczynku niedzielnym a robotnicy. 2. Położenie robotników piekarskich.

Przewodniczył tow. Leopold Bozer, sekretarzował tow. Jan Łoziński.

O spoczynku niedzielnym referował tow. Witold Reger. Po godzinnym przemówieniu mowca postawił dwie rezolucye:

1. Zgromadzenie czeladników i majstrów piekarskich domaga się zaprowadzenia ustawowego 36 godzinyego spoczynku, a to w ten sposób, aby od godziny 6 wieczorem w sobotę, do godz. 6 rano w poniedziałek, wszelka robota w piekarniach była wstrzymaną.

2. Na razie domagamy się ścisłego przestrzegania ustawy o spoczynku niedzielnym, wydanej w roku 1895.

Nad rezolucyami temi rozwinęła się długa i gorąca dyskusya w której zabierali głos zarówno robotnicy, jak i majstrowie. Imieniem majstrów, właściciel największej piekarni w Przemyślu p. Józef Godel oświadczył, że zgadza się na obie rezolucye, które też jednogłośnie przyjęto.

Do drugiego punktu: „położenie robotników piekarskich“ przemawiał tow. Jan Łodziński. Po wywodach swoich postawił następujące rezolucye:

1. Na każdych 3 czeladników nie powinno być więcej jak 1 uczeń.

2. Uczniowie muszą mieć przy przyjęciu do terminu najmniej 14 rok życia ukończony i 4 klasy ludowe.

3. Jak długo istnieją przepisy wyzwolin, powinien każdy czeladnik posiadać świadectwo uzdolnienia.

4. Parobkom nie wolno zastępować w pracy czeladników.

5. Majstrom bez fachowego wykształcenia lub na obcą koncesyę nie wolno otwierać pracowni.

Po długiej dyskusyi nad temi rezolucyami, w której brali udział sam referent, tow. Witold Reger, Rosenbach i imieniem majstrów p. Józef Godel — zostały one uchwalone.

Przemyśl. W niedzielę 15 bm. odbyło się w „Centralnym Ogrodzie“, pod gołem niebem ludowe zgromadzenie, z porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie z kongresu w Bernie. 2. Gospodarka gminna w Przemyślu. 3. Polityczne i ekonomiczne położenie w Austryi.

Zgromadzenie zagaił tow. Żołnierz, przewodniczył tow. Kolkiewicz.

Sprawozdanie z kongresu złożył tow. dr. Herman Liebermann, poczem na jego wniosek uchwalono solidarność z uchwałami kongresu.

O gospodarce gminnej w Przemyślu mówił tow. Witold Reger, poczem na wniosek jego uchwalono następujące rezolucye:

1. Zważywszy, że prawo dzierżawy propinacyi i konsumcyjnych opłat krajowych od piwa i wódki stanowi dwie trzecie dochodów miasta Przemyśla, że głównym konsumentem jest najliczniejsza klasa robotnicza — która niestety dzięki niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej nie ma swych reprezentantów w Radzie miejskiej i nie może w Radzie wypowiedzieć swoich poglądów na tak ważną i obchodzącą proletaryat przemyski sprawę — robotnicy przemyscy w ten sposób chcą dać poznać opinię swoją obecnym radnym miasta Przemyśla i oświadczają: W interesie gminy a temsamem klas pracujących miasta Przemyśla, administracya propinacyą gminną powinna spoczywać w rękach gminy, która ściślej związana interesami z obywatelami, aniżeli prywatny dzierżawca, daje jedynie gwarancyę, że prawo propinacyi nie będzie jak dotychczas tylko środkiem wyzysku konsumentów i drobnych szynkarzy ze strony przedsiębiorcy prywatnego, ale że gmina starać się będzie o dostarczenie obywatelom moim dobrych i tanich napojów.

Domagamy się również ażeby przy wykonywaniu prawa propinacyi nie kierowauo się jak dotychczas względami politycznemi, oddając wpływowym osobistościom jedyny monopol na sprzedaż wyrabianych przez siebie napojów — jak to ma miejsce obecnie z browarem księcia Sapiehy w Krasiczynie — ale ażeby ustanowiono maksimum opłaty zarówno od hektolitra piwa, jak też wódki i innych trunków wchodzących w zakres dzierżawy propinacyjnej i zezwolono na sprzedaż wszelkich, dowolnie przez szynkarzy i restauratorów sprowadzanych napojów, aby w ten sposób obywatele uzyskać mogli tańsze i dobre napoje.

2. Na wypadek gdyby Rada gminna wydzierżawiła prawo propinacyi i opłat krajowych prywatnemu przedsiębiorcy, domagamy się w interesie gminy, aby uwzględniono ofertę, która najwięcej oferuje gminie, która zezwala na kontrolę ksiąg swoich i da gwarancyę, że ceny trunków nie podniesie.

Oprócz tych, uchwalono jeszcze rezolucye domagające się zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego do gminy, urządzenia ludowych rzeźni, piekarni, czytelni, bibliotek itd.

O położeniu politycznem i ekonomicznem w Austryi referowali tow. Wityk po rusku i tow. Schiffler po polsku i przyjęto rezolucyę, która przyjętą została na wszystkich zgromadzeniach w Austryi.

Z warsztatów i fabryk.

Kraków. O doktorze Bobkiewiczu, lekarzu kasy chorych przy fabryce cygar, którego brutalne i wprost wstrętne postępowanie wobec chorych robotnic tyle razy już piętnowaliśmy, donoszą nam znowu fakt oburzający do najwyższego stopnia każdego, kto nie wyzbył się wszelkich ludzkich uczuć. Robotnica z fabryki cygar Wiktorya Męcka, żona murarza, znajdując się w poważnym stanie, zachorowała i poszła po poradę do dra Bobkiewicza. Ten mimo grożącego niebezpieczeństwa nie kazał jej pozostać w domu, lecz tylko zakazał jej szybkiego chodzenia po schodach i noszenia ciężarów. Męcka musiała więc popołudniu znów pójść do fabryki, gdzie wysiliwszy się pracą poroniła. Nazajutrz wezwany do chorej kazał sobie dr. Bobkiewicz zapłacić dorożkę, a gdy Męcki stanowczo oświadczył mu, że nie jest w stanie jej zapłacić, zdecydował się wreszcie przyjść piechotą. Zbadawszy chorą odszedł, nie zapisując jej żadnego lekarstwa. Gdy stan chorej jeszcze bardziej się pogorszył, wezwano go znów w następnym dniu. Przyszedł, ale zamiast cokolwiek poradzić chorej, począł kpić w ordynarny sposób, poczem znowu się oddalił. Ze względu na przyzwoitość nie możemy nawet przytoczyć użytych przez niego grubijańskich wyrażeń. Czy tak postępuje uczciwy lekarz, co do tego nie będzie dwóch zdań. Zarząd c. k. fabryki cygar powinienby już raz postarać się o to, aby biedne robotnice w razie choroby nie były zdane na łaskę tego brutala, opłacanego przecież z ich krwawo zapracowanego grosza.

Regulamin dla fabryk tytoniu.

Były minister dr. Kaizl wydał w ostatnich dniach swych rządów regulamin dla fabryk tytoniu, który wchodzi w życie z dniem 1 listopada 1899, i będzie obowiązującym na prze-

ciąg lat dwóch. Przytaczamy tu ważniejsze postanowienia:

Kobiety nie mogą być używane do robót, które szkodliwie oddziaływują na ich zdrowie. Położnice mogą rozpocząć pracę dopiero w 4 tygodnie po połogu.

Młodociani robotnicy, którzy nie doszli jeszcze 16-go roku życia, mogą być dopuszczani tylko do robót lekkich, odpowiadających ich siłom fizycznym. Roboty (np. przenoszenie ciężarów, obsługiwanie maszyn), do których robotnicy ci nie mogą być używani, powinny być w regulaminie fabrycznym wymienione.

Aż do 18-go roku życia robotnikom młodocianym należy dać potrzebny czas na uczęszczanie do szkół wieczornych i niedzielnych.

Normalny dzienny czas pracy nie może przekraczać 10 godzin. W razach wyjątkowego zapotrzebowania robotnicy są obowiązani pracować i poza normalnym czasem roboczym, lecz otrzymują za to przeznaczoną za godziny dodatkowe zapłatę.

W niedzielę muszą być roboty w fabrykach z reguły wstrzymane; jedynie tylko w nadzwyczajnych i w regulaminie fabrycznym wymienionych wypadkach wolno od tej zasady odstępować. Praca niedzielna musi być w specyalny sposób opłacana, a mianowicie: 1. robotnik dzienny za pracę, trwającą trzy godziny, otrzymuje pół płacy dziennej, za trwającą zaś dłużej, całkowitą płacę; 2. robotnik akordowy otrzymuje podwyżkę wynoszącą 20% jego zarobku niedzielnego; 3. robotnik tygodniowy za pracę, trwającą więcej jak pięć godzin, otrzymuje wynagrodzenie, wynoszące siódmą część tygodniowego zarobku. Wszystkie popołudnia w wigilię wielkich świąt robotnicy powinni mieć z reguły wolne.

Robotnicy, którzy wskutek jakiejś zaraźliwej choroby w ich rodzinie, zmuszeni są na pewien czas zaprzestać pracy, otrzymują zapomogę w wysokości zasiłku w czasie choroby na koszt skarbu.

Osobny rozdział regulaminu poświęcony jest postępowaniu dyscyplinarnemu przeciwko robotnikom.

Kary porządkowe są:

1. Nagana, tj. stanowcze ustne napomnienie, udzielone w kancelaryi szefa przez naczelnika fabryki w obecności urzędnika sekcyi.
2. Kara pieniężna. Jednorazowa kara nie może być niższą od 20 halerzów; w ciągu jednego tygodnia suma zapłaconych grzywien nie może przenosić połowy dziennego zarobku robotnika.
3. Wydalenie z pracy — aż do trzech dni.

Kary dyscyplinarne są:

1. Wydalenie z pracy na dłużej niż 3 dni.
2. Przeniesienie do niższej klasy zarobkowej.
3. Zupełne wydalenie z pracy.

Kary dyscyplinarne mogą być nakładane tylko po uprzedniem formalnem dochodzeniu dyscyplinarnem. Dochodzenie to rozpada się na śledztwo i ustną rozprawę.

Śledztwo prowadzi mianowany z pośród urzędników komisarz śledczy, który cały zebrany materyał dowodowy bez stawiania odpowiednich wniosków przedkłada zarządowi fabrycznemu. Na podstawie wyników śledztwa zarząd fabryczny może nakazać rozprawę ustną. Dla przeprowadzenia postępowania karnego należy ustanowić komisyę dyscyplinarną, w której skład wchodzą:

1. Naczelnik fabryki lub jego zastępca, jako przewodniczący oraz kierujący rozprawą.
2. Niższy urzędnik.
3. Dwaj członkowie wydziału kasy dla chorych.

Jeśli śledztwo wdrożone jest przeciwko robotnicy, w skład komisyi dyscyplinarnej wchodzić musi jedna kobieta, wybrana z pośród członków kasy dla chorych.

Członkami komisyi nie mogą być komisarz śledczy oraz osoby, które w danej sprawie wydają się uprzedzone. Komisya wydaje wyrok. Uchwały przechodzą absolutną większością głosów. Przewodniczący głosuje jedynie w wypadkach równości głosów. Wyrok wraz z przytoczeniem motywów należy obwinionemu bezzwłocznie doręczyć na piśmie. Przeciwko wyrokowi przysługuje obwinionemu w ciągu dni 14 od dnia doręczenia wyroku prawo apelacyi do generalnej Dyrekcyi, jako drugiej i ostatniej instancyi.

Każde ukaranie stałego lub prowizorycznie zajętego robotnika zostaje zaciągnięte do protokołu. Dostęp do protokołów ma każdy ukarany, lecz jedynie w sprawie dotyczącej jego osoby, i to w obecności naczelnika fabryki.

Przekroczenia, za które grozi wydalenie z pracy, powinny być w regulaminie fabrycznym wymienione.

Baczność! Towarzysze!

Prasa robotnicza jest najskuteczniejszą bronią w walce z naszymi wrogami. Żaden uświadomiony robotnik nie powinien więc **uczęszczać do lokalów, gdzie niema pism robotniczych.**

Domagajcie się wszędzie **z żelazną konsekwencyą** wszędzie „Naprzodu“. W razie odmownej odpowiedzi właściciela lokalu upraszamy towarzyszy o podanie nam jego **adresu i nazwiska.**

Zorganizowani robotnicy potrafią nauczyć takiego pana rozumu!

KRONIKA.

„Prawo Ludu“, chłopskie czasopismo socyalno-demokratyczne, którego wydawnictwo zostało zawieszone przez władze podczas stanu wyjątkowego, zacznie po przeszło całorocznej przerwie na nowo wychodzić. Stosunki po stanie wyjątkowym nie pozwalały partyi zaraz podjąć nanowo przerwanego wydawnictwa. A brak tego pisma dawał się dotkliwie uczuwać. Ze wszystkich stron kraju zgłaszali się listownie i osobiście włościanie z zapytaniem, kiedy „Prawo Ludu“ zacznie znów wychodzić. Obecnie po przełamaniu najważniejszych przeszkód udało się partyi wreszcie rozpocząć dalsze wydawanie chłopskiego organu. „Prawo Ludu“ wychodzić będzie od 1go listopada b. r. w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca. Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ulica Bracka 15, I. piętro. Prenumerata roczna 1 złr., półroczna 50 ct. (kwartalnej prenumeraty się nie przyjmuje). Numer pojedynczy 6 ct. „Prawo Ludu“ redagowane będzie w tymsamym duchu, co poprzednio. Będzie ono dalej spełniało misyę szerzenia oświaty i świadomości politycznej wśród ludu wiejskiego i obrony jego praw i interesów. Życzymy więc temu bratniemu organowi powodzenia w tej ciężkiej walce i wzywamy towarzyszów partyjnych, żeby tak jak dawniej popierali go ze wszystkich sił, rozszerzając go, jednając mu czytelników i prenumeratorów.

Akt oskarżenia w sprawie demonstracyjnego spaceru na rynku krakowskim w dniu 24 września b. r. został już wydany przez krakowską prokuratoryę. Oskarżonych jest 11 towarzyszów, a mianowicie: dr. J. Drobner, dr. Z. Marek, Eisenberg, Białoruski, Rössler, Kozioł, Zawalski, Jasiński, Wąsik, Duchalski i Leinz. Do rozprawy wzywa prokuratorya 20 świadków — samych funkcyonaryuszów policyjnych. Z oskarżonych pozostaje w areszcie śledczym jeszcze tylko tow. Eisenberg.

Uroczysty wieczór na cześć Tadeusza Kościuszki, urządzony przez krakowską partyę socyalno-demokratyczną w niedzielę 15 b. m. wieczorem w sali hotelu „Union“, wypadł bardzo dobrze. Na program złożyły się: odczyt towarzysza S. o Kościuszce, produkcye Chóru robotniczego, znakomita gra na cytrze p. Senowskiego, deklamacya towarzyszki D., oraz świetna gra na skrzypcach tow. Krisera z towarzyszeniem cytry. Licznie zebrani towarzysze i towarzyszki gorąco oklaskiwali wykonawców poszczególnych numerów programu, zwłaszcza nieopisany zapał wywołał wieniec polskich pieśni rewolucyjnych, odśpiewany przez chór mięszany, pod batutą p. Senowskiego. Nastrój wieczorku był prawdziwie podniosły i uroczysty.

Nauczyciel religii mojżeszowej — reprezentantem c. k. władzy! Krakowska dyrekcya policyi przysłała do zarządu stowarzyszenia „Braterstwo“ (Brüderlichkeit) w Krakowie następujący ukaz:

Doszło do tutejszej wiadomości, że przedstawienia teatralne amatorskie w języku hebrajskim względnie żargonowym, w stowarzyszeniu „Brüderlichkeit“, odbywają się w ten sposób, że grający nie opuszczają wcale miejsc cenzurą skreślonych.

Wskutek tego zarządzam w myśl § 6 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 25go listopada 1850 l. 454 dz. p. p., że odtąd na każdem przedstawieniu teatralnem w stowarzyszeniu „Brüderlichkeit“ ma się znajdować przysięgły tłumacz języka hebrajskiego p. Jakób Mojżesz, w *(sic!)* któremu w tym celu należy każdorazowo wydzielić stosowne w pierwszym rzędzie znajdujące się miejsce, oraz uiścić mu należytość w kwocie 1 złr. 50 ct. za każde przedstawienie.

Niestosowanie się do tego rozporządzenia pociągnie karę w § 8 powyższego rozporządzenia wymienioną, względnie zakaz dalszych przedstawień.

Przeciw temu zarządzeniu wolno wnieść rekurs do prezydyum wys. c. k. namiestnictwa w przeciągu dni czternastu, rekurs ten atoli nie ma mocy wstrzymującej. *Korotkiewicz.*

Zarząd stow. „Braterstwo“ wniósł przeciwko temu niebywałemu ukazowi rekurs do namiestnictwa, w którym podniósł, że: 1. kłamstwem jest, jakoby kiedykolwiek odbywały się przedstawienia w języku hebrajskim; 2. zacytowane rozporządzenie teatralne nie odnosi się do stowarzyszeń; 3. stowarzyszenie nie jest obowiązane płacić ani centa p. Jakóbowi Mojżeszowi. To ostatnie żądanie ze strony policyi jest najbardziej oburzające. Policya, jeśli chce, może sobie płacić p. Jakóbowi Mojżeszowi, jako swojemu reprezentantowi, ale skąd stowarzyszenie przychodzi do tego, żeby płacić z własnej kieszeni konfidenta policyi?

Ks. Stojałowski umie jak wąż prześlizgiwać się, gdzie tego okoliczności wymagają, i z chytrego lisa zmieniać się w potulnego baranka, jeśli się go przyciśnie do muru. Na niedzielę 15 bm. zwołał swoich wiernych z całego Śląska na zgromadzenie ludowe do Cieszyna. Przybyła jednak na to zgromadzenie także pewna ilość robotników cieszyńskich, socyalnych demokratów, oraz tow. Sułczewski z Krakowa, który też kilkakrotnie głos zabierał. Stojałowski nie śmiał wobec tego powtarzać swych nikczemnych napaści na socyalną demokracyę, zgodził się na to, żeby wybrano przewodniczącym p. Kubika i tow. Jaworskiego, a przez cały czas zgromadzenia ani słówkiem nie wystąpił przeciwko naszej partyi, owszem pochwaał jej dążenia do poprawy losu robotników. Tylko tam, gdzie jest bez kontroli, i w swoich pisemkach odważa się on szerzyć oszczerstwa przeciwko socyalnej demokracyi, których nie śmie powtórzyć publicznie.

Tarnowskie starostwo wraz z policyą uwzięły się na tow. Starzyka i prześladują go aresztowaniami i rewizyami zupełnie bezprawnemi. Policya wciąż następuje mu na pięty. Jest w tem robota osławionego komisarza Wolanieckiego, który szykanami chce zgnębić tego ubogiego robotnika oddanego całą duszą sprawie robotniczej. Jestto już oddawna stałą metodą w Tarnowie, siedzibie wielebnego biskupa Łobosa: kogo księża nie zdemoralizują i nie kupią, tego rujnuje się bojkotem i szykanami policyjnemi. Ale tarnowscy klerykali, którzy w władzach mają posłuszne narzędzia, nie zdołają takiemi sztuczkami zniszczyć robotniczej organizacyi, która teraz znowu zaczyna się podnosić i w krótkim czasie dojdzie znów do tej siły, jaką posiadała w okresie wyborczym.

Ze Schodnicy donoszą nam, że firma Wolski i Odrzywolski zaprowadziła u siebie dobrowolnie 9-godzinny dzień roboczy, obiecując zarazem w niedalekiej przyszłości wprowadzić 8-godzinny dzień roboczy bez zniżenia płac. Piękny ten przykład godnym jest naśladowania ze strony innych przedsiębiorców w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki p. t. „Omyłka sprawiedliwości“ zamieszczonej w Nr. 38 naszego pisma otrzymujemy następujące sprostowanie:

„Jest nieprawdą, jakobyśmy jako znawcy sądowi orzekali w sprawie Józefa Bialika o zbrodnię morderstwa, temsamem nieprawdą jest, jakoby Józef Bialik był uwięziony i przesiedział niewinnie sześć miesięcy w śledztwie skutkiem naszego orzeczenia. Notatka w piśmie „Naprzód“ umieszczona w numerze 38 z r. b., o ile do nas się odnosi, jest pozbawiona wszelkiej podstawy. W sprawie przeciw Janowi Pawlikowi o zbrodnię morderstwa, w której rozprawa toczyła się w tutejszym c. k. sądzie dnia 18 września b. r., orzekali w toku śledztwa zupełnie inni lekarze; sprawa bowiem toczyła się zdala od Krakowa“ *Dr Schaitter, Dr. Antoni Filimowski*“.

W sprawie powyższego sprostowania musimy zauważyć, że istotnie Józef Bialik przesiedział niewinnie w śledztwie 6 miesicy skutkiem fałszywego orzeczenia rzeczoznawców, tylko że tymi rzeczoznawcami nie byli pp. Schaitter i Filimowski, jak mylnie za innemi pismami podaliśmy, lecz dwaj inni lekarze sądowi w miejscowości, w której toczyło się śledztwo.

Odpowiedzi redakcyi.

Tow. Ign. Trzepacz w Budapeszcie. Nie możemy Waszego listu zużytkować, jeżeli go nie potwierdzi stowarzyszenie.

Kolejarz w Nowym Sączu. W następnym numerze obszerny artykuł.

Rachunki partyjne.

Na kongres w Bernie: Kożuszek —·45, Szewcy Kraków —·65, z pracowni Rebszowej —·50, razem 1 złr. 60 ct. Poprzednio wykazano 42 złr. 08 ct. Razem 43 złr. 68 ct.

KOMUNIKATY.

Kraków.

Polityczne stowarzyszenie „Proletaryat“. Wpisy i wkładki przyjmuje się w czwartki od godziny 7—8 wieczór i w niedziele od godziny 10—1 w południe w biurze stowarzyszenia (lokal redakcyi „Naprzodu“) ul. Bracka 15, I. p.

W niedzielę o godzinie 12 w południe odbędzie się tamże **posiedzenie zarządu.**

Przewodniczący: *F. Sułczewski.*

Odczyt o ruchu robotniczym w Niemczech odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie 10 rano w Związku stowarzyszeń robotniczych, Sławkowska 30, I p. Po odczycie dyskusya.

Zgromadzenie poufne robotników stolarskich za zaproszeniami odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Związku stow. rob., Sławkowska 30, I p.

Stowarzyszenie robotników krawieckich, ul. Sławkowska 30, I p. W poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 7 wieczór **walne zgromadzenie.**

Stow. Chór robotniczy, ul. Sławkowska l. 30, I. p. Nauka śpiewu odbywa się: w poniedziałek teorya, w środę chór męzki, w piątki chór mieszany. Członków przyjmuje się podczas prób, jakoteż w niedzielę od godz. 10—12 przedp.

Podgórze.

Stowarzyszenie robotników „Siła“, ul. Kalwaryjska 18. W niedzielę 22 b. m. o godzinie 7 wieczór **zabawa z tańcami.**

Przemyśl.

Ludowe zgromadzenie odbędzie się w sali magistratu w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczór, zwołane przez pomocników handlowych i kupców, w sprawie spoczynku niedzielnego.

OGŁOSZENIA.

„Naprzód“

wychodzi w Krakowie w każdy czwartek.

Prenumerata wynosi:

W Austryi:		W Krakowie:	
Rocznie	złr. 3·60	Rocznie	złr. 3·—
Półrocznie	„ 1·80	Półrocznie	„ 1·50
Kwartalnie	„ —·90	Kwartalnie	„ —·75
Miesięcznie	„ —·30	Miesięcznie	„ —·25
W Niemczech:		**We Francyi:**	
Rocznie	7 marek	Rocznie	10 franków

Pojedynczy numer kosztuje 7 ct.

Dla organizacyj robotniczych, biorących co najmniej 10 egzemplarzy, zniżona cena pozostaje niezmieniona. Mniej niż 10 egzemplarzy wysyłamy tylko po otrzymaniu z góry pełnej prenumeraty. Zamówienia należy natychmiast uskutecznić. Na przekazach, przysyłanych na adres „Naprzodu“, należy wyraźnie uwydatnić, na co pieniądze są przeznaczone.

Redakcya i Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt czasopisma „Prawo Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Jan Serkowski.** — Z Drukarni Narodowej F. K. Pobudkiewicza w Krakowie.